



Sygn. akt II KK 88/13

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 2 października 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Waldemar Płóciennik (przewodniczący)

SSN Piotr Hofmański

SSN Jarosław Matras (sprawozdawca)

Protokolant Marta Brylińska

przy udziale prokuratora Biura Lustracyjnego IPN Piotra Stawowego,  
w sprawie **T. B.**

w przedmiocie zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 2 października 2013 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego

od orzeczenia Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 26 września 2012 r.,

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w W. z dnia 26 kwietnia 2012

r.,

**uchyla zaskarżone orzeczenie i sprawę T. B.**

**przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu**

.

**UZASADNIENIE**

Sąd Okręgowy w W. orzeczeniem z dnia 26 kwietnia 2012 r., stwierdził, że T. B. złożył prawdziwe oświadczenie lustracyjne, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz o treści tych dokumentów (t.j.:Dz. U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425 ze zm. – dalej jako ustawa lustracyjna).

Apelację od tego orzeczenia wniósł prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść lustrowanego, zarzucił mu:

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to art., art. 7, art. 410, art. 424 § 1 k.p.k. polegającą na nie uwzględnieniu całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jak na przykład dokumentów z przebiegu służby funkcjonariuszy SB oraz dowolnej ocenie przeprowadzonych dowodów bez uwzględnienia zasad logicznego rozumowania oraz wskazań wiedzy historycznej i doświadczenia życiowego,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na jego treść, polegający na niezasadnym uznaniu za wiarygodne wyjaśnienia T. B. i bezkrytycznym przyjęciu, że do współpracy był *zobowiązany* z mocy obowiązujących wówczas przepisów podczas gdy Sąd nie ustalił źródła tego obowiązku, a prawidłowa ocena zgromadzonego materiału dowodowego w szczególności zachowanych materiałów archiwalnych i zeznań świadków prowadzi do wniosku, że swoim zachowaniem T. B. wyczerpał znamiona współpracy określone w art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej.

W uzasadnieniu tej apelacji skarżący – w jej końcowym fragmencie – najpierw wskazał, że w kontekście zebranych w sprawie dowodów oraz uwzględniając treść wyjaśnień lustrowanego, T. B. pełnił co najmniej rolę pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji przez funkcjonariuszy SB, co mieści się w ramach definicji współpracy zawartej w art. 3 ust. 1 ustawy lustracyjnej. Dalej zaś wskazał, że sąd oceniając współpracę lustrowanego z SB na gruncie art. 3a ustawy lustracyjnej pominął również i to, iż art. 3a ust. 2 ustawy określa jako współpracę także takie działanie, którego obowiązek wynikał z ustawy

obowiązującej w czasie działania w związku z pełnioną funkcją, jeżeli informacje przekazywane były w zamiarze naruszenia wolności i praw człowieka i obywatela.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Apelacyjny orzeczeniem z dnia 26 września 2012 r. utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

Kasację od tego orzeczenia wniósł Prokurator Generalny. Zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść lustrowanego, zarzucił mu:

- rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie przepisów prawa karnego procesowego, tj. art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej, polegające na zaniechaniu dokonania przez Sąd Apelacyjny prawidłowej i wszechstronnej kontroli odwoławczej z pominięciem analizy całego materiału dowodowego i podniesionych w apelacji zarzutów, w następstwie czego doszło do utrzymania w mocy zaskarżonego wyroku, zapadłego z rażąco obrazą przepisów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. podczas gdy prawidłowa, wszechstronna kontrola odwoławcza mogłaby doprowadzić do odmiennego rozstrzygnięcia, którego uzasadnienie nie uwzględnia pełnej treści zeznań świadka A. N. oraz wyjaśnień samego lustrowanego w powiązaniu z treścią dokumentów w kwestii formy pozyskania, świadomości, zakresu współpracy T. B. z SB co skutkowało brakiem oceny zachowania lustrowanego z punktu widzenia także „pomocnictwa przy operacyjnym zdobywaniu informacji” przez SB a nie tylko „przekazywania informacji” i wysnucia niepełnych i błędnych wniosków, w następstwie czego doszło do utrzymania orzeczenia sądu I instancji.

W konkluzji Prokurator Generalny wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna. Rację ma skarżący, że uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia daje podstawę do stwierdzenia, iż sąd II instancji dopuścił się rażącej obrazą art. 433 § 2 k.p.k. nie odnosząc się do wszystkich zarzutów wniesionego środka odwoławczego, co mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Z uwagi na kierunek wniesionego przez prokuratora środka odwoławczego przedmiotem kontroli winny być te wszystkie uchybienia, które zostały podniesione w jego apelacji oraz te, które podlegają uwzględnieniu z

urzędu (art. 434 § 1 zd. drugie k.p.k.). Uchybienia wskazane w apelacji stanowią przecież zarzuty skierowane pod adresem sądu I instancji, a zatem to one powinny być przeanalizowane i rozważone przez sąd II instancji w ramach obowiązku wynikającego z art. 433 § 2 k.p.k., niezależnie od poprawności użytej formuły określającej postać zarzutu odwoławczego (np. wyrok SN z dnia 14 listopada 2001 r., III KKN 250/01, Lex nr 51944; wyrok SN z dnia 18 grudnia 2002 r., III KKN 423/00, Prok. i Pr. 2003, nr 7–8, poz. 16; wyrok SN z 9 lipca 2003 r., III KK 337/02, R - OSNKW 2003, poz.1521; postanowienie SN z dnia 15 października 2003 r., III KK 360/02, R - OSNKW 2003, poz. 2141). Nie budzi kontrowersji, że w ramach wskazanego powyżej obowiązku konieczne staje się analizowanie całego środka odwoławczego, a więc także i jego uzasadnienia, albowiem i w tej jego części mogą zostać wskazane zarzuty stawiane zaskarżonemu orzeczeniu (por. np. wyrok SN z 15 marca 2001 r., III KKN 596/00, Lex 51948; wyrok SN z dnia 6 lutego 2007 r. III KK 316/06, Lex nr 231947).

Odnosząc te uwagi do realiów niniejszej sprawy podnieść trzeba, że w apelacji prokuratora – w części wstępnej (*petitum*) – zawarto dwa zarzuty dotyczące wadliwości poczynionych ustaleń, przy czym jej uzasadnienie dowodzi, iż w ramach tych zarzutów kwestionowano brak ustalenia, iż to właśnie lustrowany był zarejestrowany jako TW „O.”, a także przyjęte przez sąd I instancji podstawy współpracy lustrowanego z SB, jak również zakres i treść tej współpracy, w kontekście tych elementów, które określają definicję współpracy na gruncie art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej. Oprócz tych uchybień skarżący zarzucił sądowi I instancji pominięcie w rozstrzygnięciu (nie wzięcie pod uwagę) zachowania lustrowanego, które wskazywało na to, iż był on co najmniej świadomym i tajnym pomocnikiem przy operacyjnym zdobywaniu informacji, co przecież stanowi także definicję współpracy (art. 3a ust.1 ustawy lustracyjnej), jak i to, że nawet realizowanie współpracy w ramach obowiązków wynikających z określonej ustawy stanowi współpracę w rozumieniu art. 3a ust. 2, jeżeli przekazywano organom bezpieczeństwa informacje w zamiarze naruszenia wolności i praw człowieka i obywatela (strona 8 apelacji). W zakresie zarzutów sformułowanych w części wstępnej w apelacji przedstawiona została szczegółowa argumentacja wskazująca, z odwołaniem do konkretnych dowodów i kart akt sprawy, że już z

samych wyjaśnień lustrowanego wynikało, iż miał on świadomość współpracy z SB, jak i tego, iż podejmował on takie czynności, aby działania operacyjne SB w zakresie otwierania i kontroli przesyłek pocztowych do określonych, wytypowanych osób, były skuteczne i by nie zostały ujawnione (kierowanie kontroli do innego urzędu). Tymczasem w uzasadnieniu orzeczenia sądu *ad quem* stwierdzono, iż rzeczywiście nie ma dowodu na to, by lustrowany miał świadomość, że jest tajnym współpracownikiem SB, jak i to, iż nadano mu pseudonim „O.”, a wywód ten oparto na braku zobowiązania o współpracy oraz braku dowodu, aby w obecności lustrowanego nadawano mu ten pseudonim. Nie dokonując jakiegokolwiek analizy tych dowodów, które w apelacji wskazał i przytoczył prokurator – upatrujący w nich błędnej oceny pozostałego materiału dowodowego oraz poczynienia wadliwych ustaleń faktycznych – sąd II instancji wyraził pogląd, iż nie ma materialnych dowodów na cykliczne spotkania lustrowanego z oficerami SB, czy też przekazywanie ważkich informacji na tematy ich interesujące. Zaakceptował również i to, że odbiór przez lustrowanego książki „L.” to jedynie przyjęcie prezentu za współdziałanie z SB w zakresie kontroli korespondencji, zaś brak pokwitowań pieniędzy, pomimo treści raportów dokumentujących przekazywanie takich pieniędzy, nie może dowodzić, by pieniądze trafiały do lustrowanego. W końcowej części sąd II instancji podkreślił, że podstawy prawne w ramach których lustrowany podjął współpracę z SB zostały w toku postępowania określone, ale nie ustosunkował się w ogóle do pozostałych uchybień wskazanych w apelacji.

Wskazane powyżej uchybienie w zakresie niewyjaśnienia w uzasadnieniu orzeczenia sądu II instancji dlaczego podniesione w apelacji zarzuty okazały się niezasadne, dowodzą rażącego naruszenia prawa procesowego, tj. art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 433 § 2 k.p.k. i skutkować muszą uchYLENIEM zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania sądowi II instancji.

Sąd ten procedując ponownie będzie zobligowany do rzetelnego odniesienia się do wszystkich zarzutów apelacji i do tej argumentacji, które została użyta na poparcie stawianych zarzutów. Konieczne stanie się więc skontrolowanie ustaleń sądu I instancji, co do tego, iż nie ma jednoznacznych dowodów na to, by lustrowany był TW „O.”, chociażby w kontekście tych wyjaśnień, w których przyznał, iż otrzymał książkę (k. 238 i nast.), a ta z kolei – według raportów -

stanowiła właśnie nagrodę dla TW „O.” za dotychczasową współpracę, w związku z przekazaniem do innego pionu SB (k. 92 i 93; notatka z k. 337- 338). Przedmiotem stosownych rozważań winny być także te wyjaśnienia lustrowanego, na które powoływał się prokurator w apelacji. Nadmienić jedynie trzeba, że w swoich początkowych wyjaśnieniach lustrowany nie wykluczał, że otrzymywał pieniądze, a jedynie stanowczo twierdził, iż nie było stałych wypłat (k. 298 i nast.), by stanowisko diametralnie zmienić na rozprawie, kiedy znana była już zawartość akt sprawy i brak takowych pokwitowań. Lustrowany także potwierdził, że N. po pewnym czasie, kiedy otrzymał od niego jakiś upominek, poprosił go o pokwitowanie, co przecież stanowi potwierdzenie tych okoliczności, które podawał świadek A. N. oraz W. B. co do braku tzw. „lipnych” wynagrodzeń, a do których nie odniósł się sąd II instancji. Prokurator wskazywał także, że z zeznań A. N. oraz W. B. wynikało, iż nie było możliwe, aby J. S., który rozliczał wypłaty dla tajnych współpracowników, kwitował dokumenty, gdyby faktycznie wypłat dla TW nie było (k. 59). Już chociażby zestawienie treści danych na k. 92 oraz wyjaśnień lustrowanego co do otrzymanego prezentu, winno skutkować rzetelną odpowiedzią, czy dalej istnieją wątpliwości co do tego, że lustrowany to TW „O”. Musi natomiast dziwić wnioskowanie obu orzekających w sprawie sądów, iż w kontekście toczącego się postępowania w przedmiocie prawdziwości oświadczenia lustracyjnego, ma znaczenie świadomość lustrowanego co do tego, iż jest zarejestrowany jako TW o ps. „O”. Z żadnego zapisu ustawy lustracyjnej ani też poglądów wypowiedzianych na tle tej ustawy w orzecznictwie sądowym (w tym także Trybunału Konstytucyjnego), nie wynika, aby warunkiem ustalenia współpracy z organami bezpieczeństwa była świadomość sposobu w jaki organy te dokonały rejestracji współpracownika, ustalonej dla niego kategorii czy nadanego mu pseudonimu (por. np. orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 stycznia 2011 r., II AKa 432/10,, Lex 846485). Rzetelnej odpowiedzi wymagają również te zarzuty, które wskazywały na to, iż lustrowany nie tylko posiadał wiedzę o działaniach SB na terenie poczty, jak ustalił to sąd I instancji, ale mając świadomość czego dotyczą działania operacyjne SB (otwierania i przeszukiwania korespondencji do wytypowanych osób) swoim działaniem (np. przekierowanie kontroli do innego urzędu pocztowego) pozwalał na zachowanie

tych czynności operacyjnych w tajemnicy. Sąd II instancji powinien także poddać kontroli te zeznania A. N., które przywołał prokurator, by wskazać na dokonanie wadliwej, z naruszeniem art. 7 k.p.k., oceny dowodów (k. 59 oraz k. 258 i nast. – co do uprzedzenia o zachowaniu tajemnicy, przydatności uzyskanych informacji, wtajemniczeniu lustrowanego w całość prowadzonej działalności operacyjnej). W końcu, po odniesieniu się do tych istotnych elementów dotyczących charakteru współpracy lustrowanego z SB, przedmiotem rozważań powinno być także i to, czy zachowanie lustrowanego, mogło być – jak twierdzi prokurator w apelacji – kwalifikowane jako współpraca w charakterze pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji (w rozumieniu art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej), a także ustosunkowanie się do zarzutu związanego z treścią art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej, w kontekście chociażby naruszania działaniami SB tajemnicy korespondencji osób, do których kierowana była korespondencja pocztowa.

Z tych wszystkich powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku.